

Najlepszy bank na świecie

Autor tekstu: **Maciej Psyk**

Ten dzień niczym nie różnił się od pozostałych. Przynajmniej do czasu telefonu od Profamilskich. Piekarz Antoni siedział na łóżku i jak co dzień wpatrywał się w sufit czekając na owoce transformacji ustrojowej gdyż był bezrobotny. Nagle zadzwonił telefon.

- Cześć Antek. Władek z tej strony. Mam taką sprawę... — przyjaciel Antoniego zawiesił głos.

- Tak? Słucham cię? — odgadł i wykonał swoją rolę piekarz.

- Wiesz... nasz Michałek... ma już dwa tygodnie i trzeba go zanieść do ukliencenia. Czy mógłbyś być „świadkiem zgody”? — Antoni zastanawiał się chwilę. Stwierdził, że skoro i tak nic nie robi poza wpatrywaniem się w sufit to drobną przysługę dla przyjaciela może bez przeszkód wyświadczyć.

- Dobrze. Nie ma sprawy. Kiedy?

- Jutro o dziesiątej. Dzięki. Wiedziałem, że można na ciebie liczyć. Do jutra.

- Nie ma sprawy. Do jutra. — Trzasnęła słuchawka.

Ukliencenie Michałka. Faktycznie. Mógł się tego spodziewać. Jego rodzina od lat żyła z Profamilskimi w przyjaznej zażyłości.

Zajrzał do szafy, pełnej ubrań kupionych na kredyt w Najlepszym Banku na Świecie. W porządku. Ukliencenie Michałka przebiegnie bez potknięć.

Rano Antoni ubrał się w najlepszy, spleacony dopiero w połowie w Najlepszym Banku na Świecie garnitur i wyruszył pod osiedlowy oddział Najlepszego Banku na Świecie. Na miejscu był za dwadzieścia dziesiąta. Profamilskich jeszcze nie było. Spojrzał na budynek. Wielkimi złotymi literami wypisano nad wejściem „Najleszy Bank na Świecie. Filia 576. Wydział Ukliencania”. Wejście dla klientów było z drugiej strony. Nagle zza rogu ulicy pojawili się Profamilscy z sąsiadką. Władek niósł na rękach swego nowo narodzonego synka. Obie kobiety pomachały mu przyjaźnie.

- Cześć. Wchodzimy? — Rzucił Władek gdy zbliżyli się do Antka.

Weszli wspólnie do Wydziału Ukliencania. Powitał ich sam dyrektor wydziału. Stanęli przed uklientownicą. Zapadła cisza a atmosfera zrobiła się bardzo poważna. Po chwili dyrektor pochylił się nad śpiącym noworodkiem i spytał:

- Michale Profamilski. Czy chcesz być klientem Najlepszego Banku na Świecie? - Odpowiedziała mu cisza jeśli nie liczyć walących od podniosłego wydarzenia serc uklientowników. Noworodek smacznie spał z kciukiem w buzi. Dyrektor zwrócił się do sąsiadki Profamilskich i Antoniego:

- Powtórzcie mi wolę Michała Profamilskiego.

- Michał Profamilski powiedział, że bardzo chce zostać klientem Najlepszego Banku na Świecie i prosi o założenie mu konta dla noworodków które przekształci potem na konto dla przedszkolaków, uczniów, młodzieży i tak dalej i tak dalej i będzie na nie wpłacał wszystkie swoje pieniądze. - Wyrecytowali jednocześnie formułkę oboje uklientownicy.

- A zatem złożcie swoje podpisy pod oświadczeniem które wygłosiliście. — Powiedział dyrektor i podał wygłoszone przed chwilą oświadczenie na piśmie w dwóch egzemplarzach. Pierwsza podpis złożyła sąsiadka, potem Antoni. Następnie dyrektor jeden egzemplarz położył na złoconej tacy, którą stojąca obok pracownica wydziału zaniósła natychmiast do archiwum a drugi wręczył matce dziecka.

- Michale Profamilski. Oto dobrowolnie stałeś się do końca życia klientem Najlepszego Banku na Świecie. Przestrzegaj regulaminu konta i płać w terminie opłaty i prowizje a będziesz mógł starać się o private banking i złote karty. Idź w pokoju kliencie.

Ceremonia dobiegła końca. Uklientownicy udali się na przyjęcie do Profamilskich.

Wieczorem Antoni długo nie mógł spać. Przewracał się w łóżku i wciąż nachodził go widok śpiącego uklientowanego noworodka. Przypominał sobie inne uklientowania na których bywał gościem jako przyjaciel rodziny. Zawsze takie same śpiące albo czasem wrzeszczące noworodki, które wyrażały wolę zostania klientami Najlepszego Banku na Świecie. Później poleconym do domu przychodził numer konta i od tego czasu osesek był klientem Banku. Do

końca życia, bo przecież nikt o zdrowych zmysłach nie zlikwiduje konta w Najlepszym Banku na Świecie. A wariaci nie wiedzą co dla nich dobre więc nawet gdyby chcieli to nie można im pozwolić na zamianę najlepszego konta na świecie na jakieś inne. Antoni chciał przypomnieć sobie kiedy on został klientem Najlepszego Banku na Świecie, ale po chwili dał spokój — miał przecież dwa miesiące. Chociaż... kiedy na jego Najlepsze Konto dla Noworodków wpłacono pierwszy przelew? Tego nie wiedział a nie wiedzieć czemu bardzo go to zaintrygowało. Z zupełnie irracjonalnym pragnieniem dowiedzenia się kiedy na swoim koncie miał pierwszy przelew — zasnął.

Rano Antoni przy śniadaniu zapytał matkę:

- Mamo, kiedy miałem pierwszy przelew na moje Najlepsze Konto dla Noworodków? — Kobieta o starannie maskowanych zmarszczkach spojrzała na niego jakby prędeziej spodziewała się zginąć z jego ręki niż usłyszeć to pytanie.

- A co za różnica? Jakie to ma dla ciebie znaczenie? — Spojrzała mu głęboko w oczy.

- Pytam tylko tak... z ciekawości. — Odparł niedbale. — Chyba możesz to sprawdzić w starych papierach?

Matka wyjęła chleb z kupionej na kredyt w Najlepszym Banku na Świecie krajalnicy i chwyciła go za ręce tak, że nie mógł nimi wykonać żadnego ruchu.

- To stare papiery głęboko w szufladzie i nie mam zamiaru niczego w nich szukać. Zwłaszcza jeśli niczemu to nie służy. A to na pewno nie służy niczemu. Masz Najlepsze Konto na Świecie dla Piekarzy i tylko się z tego można cieszyć. Dość już o tym. Umyj talerze.

Antoni już-już miał zabrać się za zmywanie kiedy nagle ku własnemu zdziwieniu usłyszał swój głos:

- Ale przecież jeśli pierwszy przelew ma się po kilku latach to można od razu założyć Najlepsze Konto na Świecie dla Przedszkolaków.

Matka spojrzała na niego z drżącymi rękoma.

- Synku, wiesz przecież, że noworodki zgadzają się na założenie Najlepszego Konta na Świecie dla Noworodków.

- Przecież to nieprawda. A poza tym dlaczego trzeba mieć konto w Najlepszym Banku na Świecie?

- No a w jakim byś chciał skoro masz do dyspozycji najlepszy bank na świecie?

- Ale skąd wiadomo, że on faktycznie jest najlepszy na świecie?

- Przecież zapewnia o tym Dyrektor Banku. Zobacz. — Wyjęła rachunek z ostatniego miesiąca. - „Najlepszy Bank na Świecie jest rzeczywiście najlepszym bankiem na świecie. Dyrektor generalny Najlepszego Banku na Świecie”.

- Wiem, ale to mnie nie przekonuje.

Kobieta niespodziewanie wybuchła płaczem.

- A mnie nie przekonuje, że dostaniesz coroczną zniżkę na kredyt o kolejne pół procent. — Wyłkała. - Proszę cię, przestań. Nie mogę tego dłużej słuchać. I nie powtarzaj tego nikomu. — Zapłakana wyszła kupić pięć bułek w niewiarygodnie niskiej cenie jedynie dziewięćdziesiąt dziewięć groszy.

Antoni stwierdził, że ma dość leżenia w łóżku i czekania na owoce transformacji ustrojowej. Wziął do ręki książkę telefoniczną. Adwokaci. Akwalungci. Autobusy. Jest. Banki. Całą stronę zajmowały adresy filii Najlepszego Banku na Świecie. 576 było w połowie strony. Ani przed ani po nie było żadnego innego banku. Antek zamyślił się. Słyszał kiedyś, że są na świecie inne banki. Oczywiście nikogo to nie interesowało gdy miał pod nosem Najlepszy Bank na Świecie. Na zdrowy rozum gdyby nie było na świecie innych banków to dyrektor generalny nie zapewniałby co miesiąc w każdym przysyłanym rachunku, że jest to „faktycznie najlepszy bank na świecie”. Ta myśl dodała mu otuchy. Ubrał się i wyszedł z domu. Skierował swe kroki do biblioteki miejskiej. Po kilku minutach stał przed balzaakowską okularnicą.

- Dzień dobry. Ja w sprawie banku. To znaczy, chciałbym się dowiedzieć czy... to znaczy się... jak to jest... konkretnie chodzi mi o to czy nasz bank jest... wie pani... Mam na myśli czy gdyby na świecie nie było Najlepszego Banku na Świecie... To znaczy tak zakładając... Zupełnie abstrakcyjnie oczywiście... To jak sektor bankowy, że tak powiem... — Męczył się na przemian czerwieniąc i blednąc. Najgorsze, że słyszały go wszystkie osoby w czytelnicy. Antek czuł na sobie wzrok par oczu był już przekonany, że matka miała rację i obniżkę kredytu o pół procent może sobie wybić z głowy gdy matrona litościwie przerwała mu dukanie.

- Zawołam kierowniczkę. - Powiedziała i zniknęła za przepierzeniem. Po chwili wyszła do niego kierowniczką.

- Pan Antoni Profamilski? - Rzuciła retorycznie i dość głośno. — Interesują pana inne banki poza Najlepszym Bankiem na Świecie jak rozumiem?

- Taaak. — Wyszeptał Antoni spuszcżając wzrok.

- Niestety, nic takiego nie ma w naszym mieście. Od tysiąca lat mamy tu filie Najlepszego Banku na Świecie. Poza tym pojawiają się różni wyłudzacze i oszuści finansowi więc w pańskim interesie jest pilnować swoich pieniędzy. A ma pan zdaje się Najlepsze na Świecie Konto dla Piekarzy. — Ostatnie zdanie powiedziała głośno i przeciągle.

- Dobrze, dziękuję bardzo. - W wysiłkiem zachował zimną krew i ze stężoną twarzą lekko skinął głową. Wyszedł z pomieszczenia i wolno zaczął schodzić po schodach. Mógł się tego spodziewać. Nigdy się nie dowie jakie w mieście są inne banki. Nagle ktoś położył mu rękę na ramieniu. Odwrócił się. Stał przed nim człowiek, który siedział w czytelni i strzygł uszami podczas jego rozmowy z kierowniczką.

- Czego pan chce? — Spytał podejrzliwie instynktownie odsuwając się od nieznanego aż jego dłoń opadła z ramienia.

- Niech się pan nie boi. Ja wiem gdzie jest inny bank. Niech pan idzie na ulicę Ofiar Niesolidnych Banków. Tam między zrujnowanym szpitalem a fabryką azbestu jest rudera w której mieści się Bank Taniego Kredytu. Tej rozmowy nigdy nie było. — Tajemniczy mężczyzna zniknął równie szybko jak się pojawił. Antoni zawahał się. Ulica Ofiar Niesolidnych Banków leżała w najgorszej, peryferyjnej i przemysłowej części miasta. Na porządku dziennym były tam włamania, rozboje, gwałty i wymuszenia. Jeśli gdzieś w mieście mógł być inny bank to tylko tam. Postanowił zaryzykować. Wsiadł do autobusu. Po pół godzinie przesiadł się na inny. Dawno tu nie był więc przegapił dwa przystanki i musiał cofnąć się na piechotę. Po drodze przezornie pytał o fabrykę azbestu. Wreszcie, uboższy o pięć złotych na wino dla pięciu pijaczków stanął przed zaniedbanym budynkiem. Wyblakły napis oznajmiał: „Bank Taniego Kredytu”.

Wszedł do środka. Za biurkiem siedział starszy mężczyzna.

- Słucham pana? — Spojrzał na przybysza z zaciekawieniem.

- No więc... ja... przyszedłem się o was czegoś dowiedzieć.

- Jest pan klientem Najlepszego Banku na Świecie?

- Tak. Właściwie to jestem z ciekawości, bo przy uklienceniu... — Bankowiec niedbale machnął ręką. - Wszystko wiem. Nic pan nie musi tłumaczyć.

- No więc jak u was wygląda ukliencenie?

- Nie mamy ukliencenia.

- Jak to??? — Wytrzeszczył oczy Antoni.

- Przynajmniej nie takie jak w Najlepszym Banku na Świecie. Jeśli chce pan zostać naszym klientem to przychodzi pan i wypełnia formularz.

- Nie macie żadnych kont dla noworodków??

- Nie. Przecież ich zainteresowania ograniczają się do maminiego sutka. Zapewniam pana, że na żadne konto dla noworodków w Najlepszym Banku na Świecie nie wpływa ani jeden grosz. Chyba, że wyjątkowo jakiś testament czy coś takiego. Potem jest to przekształcane na konto dla przedszkolaków i znowu nic. Ewentualnie dopiero po przekształceniu konta dla przedszkolaków w konto dla uczniów zaczynają się jakieś operacje. U nas jest tak samo, ale ten kto zakłada konto sam przychodzi i wie, że chce je założyć i wie dlaczego.

Antoni ze zdumienia aż otworzył gębę. Nie mieściło mu się to wszystko w głowie.

- Ale przecież Najlepszy Bank na Świecie jest faktycznie najlepszym bankiem na świecie. A wy się nawet tak nie nazywacie.

- Bo my się tak nie musimy NAZYWAĆ. Wolimy nim BYĆ. Jakie pan ma oprocentowanie kredytu?

- Piętnaście i pół. Za miesiąc... - zawahał się — miałem mieć kolejną obniżkę do piętnastu.

- A u nas ma pan trzynaście na dzień dobry.

- ILE??? — To już było za dużo jak na jeden dzień bezrobotnego piekarza.

- Trzynaście. A obniżki są nie za staż tylko za obroty. Wytłumaczę to panu na

przykładzie. Co pan kupił ostatnio na kredyt w Najlepszym Banku na Świecie?

- Odkurzacz.

- Bardzo dobrze. Cena na półce to było dajmy na to pięćset złotych. Pan kupił na kredyt na piętnaście i pół. Zanim pan to spłaci zapłaci pan dwa razy więcej. Czyli kupuje pan odkurzacz ale za to, że Najlepszy Bank na Świecie pożyczka panu pieniądze pan mu oddaje drugi taki sam odkurzacz. A u nas dzięki taniemu kredytowi płaci pan nam tylko pół odkurzacza. Liczył to pan kiedyś? — Antoni był doszczętnie zdruzgotany. Nigdy, absolutnie nigdy jak żyje nikt mu nie powiedział w jaki sposób Najlepszy Bank na Świecie oblicza i za co pobiera odsetki i prowizje. Jasność i precyzja wyводу pracownika Banku Taniego Kredytu zwałała z nóg.

- To znaczy, że mogę założyć u was konto i mieć od razu lepszy kredyt niż w Najlepszym Banku na Świecie?

- Tak.

- I nie ma żadnego innego ukliencenia?

- Nie ma. To w zupełności wystarczy, bo wie pan dlaczego zakłada konto i tego chce.

Antoni odchrząknął i przełknął ślinę. Pół odkurzacza mniej... pół krajalnicy mniej... oddawać połowę każdego kupionego sprzętu zamiast całego... To się nie mieści w głowie. Nagle zaświtała mu pewna myśl.

- A zlikwidować konto mogę? Bo w Najlepszym Banku na Świecie przy uklienceniu oświadcza się, że będzie się je miało do końca życia.

- Naturalnie, że tak. Chcemy tylko tych, którzy chcą przyjść do nas i nie chcemy nikogo, kto od nas chce odejść. Dlatego jesteśmy najlepszym bankiem na świecie.

Antek nie namyślał się więcej. — Dawaj pan. — W trzy minuty wypełnił formularz i dostał komplet folderów reklamowych. Uszczęśliwiony na skrzydłach wrócił do domu.

- Mamo! Założyłem konto w Banku Taniego Kredytu. Jest lepszy niż Najlepszy Bank na Świecie. Wyobraź sobie, że w tej chwili tak jakbyśmy dawali do banku drugi raz to co kupiliśmy na kredyt. A tam płacimy tylko połowę. To czysty zysk.

- A co mnie obchodzi jakieś pół odkurzacza. — Wybuchnęła płaczem. - Kiedy ty ściągnąłeś hańbę na naszą rodzinę, złamałeś słowo które dałeś na ukliencowaniu, że będziesz klientem do końca życia i przez ciebie całej naszej rodzinie podniosą oprocentowanie o pięć procent.

Zobacz także te strony:

[Dupa Henryka i chrześcijaństwo](#)

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 02-04-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2383) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2383>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl